

Za wolność waszą i naszą

Polacy często szczycą się tym, że dali ofiarę krwi walcząc za wolność innych narodów, niejednokrotnie zapominając, że za naszą wolność również walczyli bohaterowie innych narodowości. Jednym z nich był Żyd Berek Joselewicz, pułkownik wojska polskiego, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego i Wojen Napoleońskich. Swoim życiem pokazał, jak można kochać przybraną ojczyznę, nie oczekując w zamian nic.

Urodził się 17 września 1764 w Kretyndze na terenach dawnej Żmudzi (wtedy Rzeczpospolita, dziś Litwa). Za młodu był faktorem i handlarzem końmi na dworze Biskupa Massalskiego w Wilnie. Praca ta sprzyjała częstym podróżom często za granicę, gdzie prowadził interesy w imieniu biskupa. Odwiedził Paryż w przededniu rewolucji i tam nawiązał kontakt z rewolucyjnymi ideałami. Właśnie te przeżycia skłoniły go prawdopodobnie do późniejszego przystąpienia do insurekcji.

Debaty na temat statusu Żydów prowadzone w toku obrad Sejmu Wielkiego (1788-92) i zapoczątkowany wtedy ruch w kierunku emancypacji Żydów i poprawienia ich statusu skłoniły część diaspory do identyfikowania się z polską walką o niepodległość. Początkowo liczba zaangażowanych Żydów była niewielka, ale kiedy wybuchła insurekcja Tadeusza Kościuszki w 1794 roku, liczne grupy bojowników przyłączyły się do powstania.

Podczas oblężenia Warszawy, jej żydowscy mieszkańcy walczyli u boku polskiej ludności stolicy, broniąc jej przed wojskami rosyjskimi. Berek zaapelował do swoich rodaków, by przyłączyli się do walki i by byli "jak lwy i lamparty". 17 września oficjalnie „Gazeta Rządowa” poinformowała, że dwóch Żydów, Berek Joselewicz i Józef Aronowicz, złożyli wniosek o zezwolenie na utworzenie osobnego żydowskiego pułku kawalerii. Kościuszko z radością przystał na prośbę i serdecznie chwalił tę inicjatywę, jako przykład jedności narodowej w obliczu wroga. Uformowany został pułk w sile 500 Żydów, z których ogromna większość stanowili ochotnicy. Na prośbę Joselewicza, zapewniono im możliwość przestrzegania religijnych obyczajów, dostęp do koszernego jedzenia, powstrzymywania się od pracy w Szabat (kiedy to było możliwe), a także noszenia tradycyjnych żydowskich bród. Oddział Joselewicza brał udział w obronie warszawskiej Pragi, podczas którego został rozбит. Tylko część przeżyła (włączając w to samego Joselewicza).

Po upadku powstania, Berek uciekł do Austrii, a później do Francji, gdzie nawiązał kontakty z polskimi emigrantami. Przystąpił do francuskiej armii, gdzie służył jako kawalerzysta. W 1801 roku jego oddział przekroczył Alpy. We Włoszech trafił do

Legionów Polskich Henryka Dąbrowskiego. Jako dowódca polskiego oddziału brał udział w wielu bitwach napoleońskich, pod Trewią, Novi, Hohelinden, Austerlitz i Friedland. Za wykazane męstwo został awansowany do stopnia kapitana pułku dragonów w armii francuskiej i odznaczony Krzyżem Legii Honorowej. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego (1807), jego oddział włączono do regularnego wojska polskiego, a Berek został jednym z dowódców pułków kawalerii. Za zasługi dla obrony Księstwa i walkę o restaurację Polski pod skrzydłami Napoleona otrzymał Order Virtuti Militari.

Jak to zwykle bywa nie został jednak należycie doceniany przez współczesnych. Same zasługi na polu chwały nie wystarczyły by uzyskać pełny szacunek. Karierę wojskową Berek miał znacznie utrudnioną ze względu na antysemityzm panujących w kręgach armii i władzy. Pomijano go w awansach i niechętnie przydzielano do odpowiedzialnych zadań. Szanowany był za to przez polskich liberałów swoich czasów i został przyjęty do loży masońskiej arystokratycznych Braci Polskich Zjednoczonych (należał tam min. książę J. Poniatowski). Podczas kampanii austriackiej w 1809 r. dowodził dwiema chorągwiami w wojskach księcia Józefa Poniatowskiego. Tam również pokazał męstwo w obliczu przeciwnika. Stawiając silny i zacięty opór przeważającym liczebnie siłom austriackim, zginął w potyczce pod Kockiem w maju 1809. Do dzisiaj jego grób jest atrakcją turystyczną. Stąd powstało przysłowie "leży jak Berek pod Kockiem" – opisujące sytuację beznadziejną.

Syn Berka, Józef Berkowicz (1789-1846) również uczestniczył w bitwie pod Kockiem, a później był dowódcą szwadronu podczas Powstania Listopadowego. W tym czasie nakłaniał Żydów aby opuszczali oddziały rosyjskie i wstępowali do armii polskiej. Berkowicz po klęsce powstania wyemigrował do Anglii, gdzie zajął się pisarstwem.

W 200 rocznicę śmierci Joselewicza odbyła się z inicjatywy Ambasady Francji w Polsce konferencja „Berek Joselewicz: bojownik o wolność”, której współorganizatorem było Muzeum Historii Żydów Polskich. Jego imieniem nazwano ulicę w Warszawie (w dzielnicy Praga Południe), na krakowskim Kazimierzu i w wielu innych miastach (m.in. w Chrzanowie, Kocku i Kutnie).

Berek Joselewicz dziś nieco zapomniany ma swoje stałe miejsce w historii polskich walk o niepodległość. Ma ogromne zasługi w dziedzinie asymilacji Żydów z Polakami, bo niewiele łączy tak mocno, jak walka ramię w ramię ze wspólnym wrogiem.